

# I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ROCZNIK PRZEMYSKI, t. 50: 2014  
z. 1, HISTORIA WOJSKOWOŚCI

WOJCIECH KUCHARSKI (Warszawa)

## WALKI O UTRZYMANIE TWIERDZY W ZBARAŻU W LIPCIE I SIERPNIU 1649 R. CZĘŚĆ. II OBŁĘŻENIE I OBRONA. FAZA II (1 – 25 VIII)

Sierpień 1649 roku miał się okazać dla obrońców miesiącem wyjątkowo ciężkim. Gdy wyczerpały się skromne racje żywnościowe, zaczęto żywić się koniną, której dotąd nie brakowało, bowiem konie ginęły tu równie często jak ludzie. Nie gardzono też psami, kotami a zapewne i innymi drobnymi zwierzętami, które udało się w tym czasie zdobyć. Zdarzały się również walki o marne kawałki mięsa między czeladzią obozową czy nawet regularnym wojskiem. Nie mniejsze problemy pojawiły się przy tym z czystą wodą, gdyż jedna studnia miejska nie była w stanie zaspokoić potrzeb tak dużej masy ludzi. Zaczęto więc korzystać z wody ze stawu, ta jednak skażona rozkładającymi się w niej zwłokami powodowała liczne choroby, szczególnie choleropodobną biegunkę<sup>1</sup>.

Należy też dodać, że nie tylko wojsko czy czeladź zmagająca się ze zmorą narastającego głodu w oblężonej twierdzy. Szczególnie dotkliwie dawał się on też we znaki ludności miejskiej i chłopom z okolic Zbaraża, którzy bądź sami schronili się w mieście, bądź, jak pisze J. Widacki, zostali tam spędzeni przez obrońców przed nadejściem Kozaków i Tatarów<sup>2</sup>. Wykorzystywani początkowo przy sypaniu wałów i kopaniu rowów, stali się teraz dla obrońców dodatkowym

---

<sup>1</sup> *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, red. K.W. Wóycicki, T. II, Warszawa 1846, s. 73–74; *Historia panowania Jana Kazimierza*, pod red. E. Raczyńskiego, T. I, Poznań 1840, s. 64–65; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 2000, s. 65; *List ze Zbaraża od oblężonych do Króla JMci.*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika Hr. Morsztyna wydana staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Kraków 1864, s. 428–429. Patrz też: W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651*, Warszawa 1933, s. 327; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*, [w:] O. Górka, *Ogniem i mieczem a rzeczywistość historyczna*, oprac. W. Majewski, Warszawa 1986, s. 251, 253; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*, Zabrze 2006, s. 126.

<sup>2</sup> J. Widacki, *Kniaź Jarema*, Katowice 1984, s. 184.

obciążeniem<sup>3</sup>. Szerząca się w Zbarażu drożyzna nie pozwalała ubogim ludziom na zakup żywności. Dla przykładu podajmy, że bochenek chleba kosztował 5 złotych, za groszową bułkę płacono 1 florena (trzydziestokrotnie więcej niż w czasie pokoju), kwarta owsa kosztowała 90 złotych, kwaterka wódki 12 złotych (10 florenów). Skalą porównawczą dla wyżej podanych cen mogą być inne przykłady spoza obszaru działań. I tak we Lwowie w tym czasie, za 18 złotych można było kupić kłodę zboża (czyli ponad 300 litrów), wół kosztował od 18 do 25 złotych, kwaterka wódki 12 groszy<sup>4</sup>. W tej sytuacji, powodowani głodem cywilni oblężnicy zaczęli składać prośby o wypuszczenie ich z miasta. Czy ludzie ci (zapewne w większości Rusini) liczyli na jakieś szczególne miłosierdzie ze strony Chmielnickiego i jego Kozaków, na to pytanie trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć, choć można się domyślać, że zapewne tak. W każdym razie pierwsze 4000 kobiet, mężczyzn i dzieci zaraz po opuszczeniu twierdzy zostało otoczone przez Tatarów. Zdrowych i silnych zapędzono w jasyr, zaś pozostałych, niekwalifikujących się do odbycia drogi na Krym, wymordowano. Kiedy kolejna grupa poprosiła o zgodę na wyjście ze Zbaraża, sprzeciwił się temu kategorycznie Wiśniowiecki, polecając żywić cywilów z resztek wojskowych racji<sup>5</sup>. Równie niebezpiecznym zjawiskiem, coraz częściej dającym znać o sobie, były przypadki dezercji z obozu. Pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja oblężonych, zmęczenie, choroby i niedostatek żywności powodowały u mniej odpornych upadek ducha i wiary w ocalenie ze strony Rzeczypospolitej. Żołnierzy nie powstrzymywały przed ucieczką ani drakońskie kary nakładane przez dowódców<sup>6</sup>, ani też okrucieństwo samych Kozaków wobec schwytych uciekinierów, których często po prostu mordowano<sup>7</sup>. Mimo wszystko Zbaraż jednak trzymał się na-

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*, s. 253; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 2007, s. 245; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 184; L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, Warszawa 1901, Poznań 2004, s. 164.

<sup>5</sup> Opis tego zdarzenia zanotowany został w Diariuszu obszernym pod datą 20 sierpnia. Patrz na ten temat: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 467; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, T. II, s. 74; *Historia panowania Jana Kazimierza*, T. I, s. 65, *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, oprac. M. Nagielski, s. 158. Patrz też: J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 184; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 250; L. Kubala *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 163–164; L. Frąś, *Ratujmy zamek w Zbarażu*, Tamopol brw., s. 16–17.

<sup>6</sup> Kary za próbę ucieczki z obozu były niekiedy wyjątkowo drastyczne. Schwytanym dezertersom obcinano ręce i nogi, co w praktyce kończyło się ich powolnym konaniem. Patrz: J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 185; K. Śledziński, *Zbaraż 1649*, s. 86; M. Hruszewski, *Istoria Ukraini–Rusi*, T.VIII, cz. III, Kijw–Wiedeń 1922, s. 191, [w:] <http://litpys.org.ua/hrushrus/iur8.htm>; *Akta Anni 1649 pod Zbarażem Nowym albo raczej diariusz w miesiącu lipcu za regimentu jm. pana Andrzeja z Dąmbrowice Firleja kasztelana nateczas bełskiego, jm. pana Stanisława z Brzezia Lanckorońskiego kasztelana kamienieckiego, jm. pana Mikołaja Ostroroga podczaszego koronnego*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651)*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 1999, s. 150; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 461.

<sup>7</sup> K. Śledziński, *Zbaraż 1649*, Warszawa 2005, s. 86; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 184–185.

dal i walczył. Powróćmy więc do relacji naocznych świadków tamtych zdarzeń. Pierwszy dzień sierpnia w oblężonym Zbarażu rysuje się nam dość niejasno, bowiem według jednych przekazów był on spokojny, według innych nie. W pierwszym z nich czytamy: „W niedzielę, to jest 1 *augustisilentium* [spokój]. Mało co strzelano. *Eademdie* 1 *augusti* umarł pan Duczymiński, z samopału w nogę postrzelony przed kilką dni; bo mu się w ranę ogień piekielny wrzucił. *Eademdie* szaniec wyższy nad nasz wał usypali w nocy i działa zatoczyli Kozacy, chcąc nas szkodzić. W nocy *silentium* z niedziele na poniedziałek”<sup>8</sup>. Inny zapis z tego dnia mówi już coś zupełnie innego: „*Die* 1 *augusti* (w niedzielę). Chmielnicki z wieczora, podpiwszy wojsko gorzałką, nastąpił do szturm i najbardziej do księcia jm. pana wojewody ruskiego, i na miasto; lecz wszystkie chorągwie pewną liczbą dodawały ratunku. Zabito ich z łaską bożą niemało. Granaty ich psowały bardzo”<sup>9</sup>. Mamy tu zatem dwie odmienne wersje zdarzeń dotyczących tego samego dnia. Również w opracowaniach historycznych podejmujących temat obrony Zbaraża autorzy nie są w tej kwestii zgodni, bądź zupełnie ją pomijają<sup>10</sup>. Niemniej jednak przeważa raczej pogląd, że jakiś większy szturm na polskie pozycje miał miejsce wieczorem 1 sierpnia 1649 r.<sup>11</sup> Atak, jak wiemy, został jednak skutecznie odparty dzięki użyciu granatów, zaś Chmielnicki postanowił spróbo-

<sup>8</sup> *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 145; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 455. Również Senia pisze pod tą datą jedynie o ostrzale artyleryjskim Zbaraża, co mniej więcej pokrywa się z *Diariuszem obszernym*. Patrz: H.M. Seni, *Historia Chana Islam Gereja III*, przeł. Z. Abrahamowicz, uzup. O. Górka i Z. Wójcik, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1971, s. 124.

<sup>9</sup> *Anno 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 173; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] L. Kubala *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 182; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 447; A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, T. 3, Warszawa 1980, s. 217.

<sup>10</sup> Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich tytułów i ich autorów. Wypada jednak dla przykładu podać, że np. w pamiętnikach W. Kochowskiego trudno się doszukać jakichkolwiek dokładniejszych informacji na ten temat poza jedynie dość ogólnikową wzmianką o używaniu przez obrońców granatów z których, jak wiemy, podczas ataku Kozaków 1 sierpnia obrońcy również korzystali z dużym zresztą powodzeniem. Szturm z 1 sierpnia pomija też w swojej pracy zarówno F. Rawita-Gawroński, jak i J. Widacki. Nieprecyzyjnie pisze o tym dniu L. Fraś, natomiast konkretnie atak spojonych gorzałką mołojców umiejscawia pod tą datą L. Kubala, W. Tomkiewicz, W. A. Serczyk i K. Śledziński. Patrz: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, T.II, s. 73; *Historia panowania Jana Kazimierza*, T.I, s. 64; *Anno 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 173; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 447; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki od elekcji Jana Kazimierza do śmierci 1648–1657*, T. II, Lwów 1906, s. 63–64; J. Widacki *Kniaź Jarema...*, s. 181 i nast.; L. Fraś, *Obrona Zbaraża w r. 1649*, Kraków 1932, s. 51; L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 133; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651*, s. 324–325; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 241.

<sup>11</sup> L. Fraś, *Obrona Zbaraża w r. 1649*, s. 51; L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 133; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651*, s. 325; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 241.

wać szczęścia w inny sposób – nawiasem mówiąc – wcześniej już praktykowany<sup>12</sup>. Dnia 2 sierpnia pod szaniami zbaraskimi pojawił się posłaniec kozacki (zbieg z obozu polskiego)<sup>13</sup>. Posłaniec ów, jak oznajmił, przywiózł list od hetmana zaporoskiego do księcia wojewody. Oprócz listu Chmielnicki przysłał też list Wiśniowieckiego – adresowany do króla a znaleziony przy gońcu wojewody schwytanym przez Kozaków pod Lwowem. Straże zaprowadziły posła do kwatery księżęcej, gdzie obydwie listy zostały przekazane adresatowi, po czym sam poseł oddalił się. Nie było to jednak, jak się okazało, jedyne jego zadanie. Miał on bowiem namówić piechotę niemiecką do porzucenia służby Rzeczypospolitej i przejścia na stronę kozacką. Mówiąc wprost, wysłannik Chmielnickiego miał nakłonić piechurów do zdrady. Spisek szybko jednak wykryto i cała misja spaliła na panewce<sup>14</sup>. „Niemcy” pozostali lojalni. Treść listów, jakie wymienili między sobą obydwaj korespondenci, nie wymaga w tym miejscu szerszego komentarza<sup>15</sup>. Można się jedynie zastanawiać, jakie pobudki kierowały Wiśniowieckim, który zadał sobie w ogóle trud napisania tak długiego listu swojemu śmiertelnemu wrogowi<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Chodzi tu o przypadek Zaćwilichowskiego, którego Chmielnicki nieco wcześniej próbował namówić do zdrady. Patrz: L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 128–129; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, T. II, s. 62–63; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 180; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 139–140, przyp. 18, 19, s. 163–164; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, T. II, s. 70–71; *Historia panowania Jana Kazimierza...*, T. I, s. 61–62.

<sup>13</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 241.

<sup>14</sup> List, czy raczej uniwersał Chmielnickiego do piechoty niemieckiej, jak pisze J. Widacki, nieznanym z nazwiska poseł wręczył lojalnemu chorążemu Korffa, który natychmiast przekazał go swojemu dowódcy a ten następnie Wiśniowieckiemu. Patrz: J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 185; W. Biernacki *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 126; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 241–242; L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 131; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, T. II, s. 64; L. Fraś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 51–52; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 322–323. Zob. też: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 455; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 145; *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, T. II, s. 76–77; *Historia panowania Jana Kazimierza*, T. I, s. 66–67.

<sup>15</sup> Treść listów jakie wymienili między sobą 2 sierpnia 1649 r. Wiśniowiecki i Chmielnicki, jest szeroko cytowana w literaturze dotyczącej Zbaraża. Patrz: K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 87–88; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 186. Zob. też: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 455–458; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 145–147. Ponadto zob. *1649 lipnijabliżkiego 23(serpnija 2) Pid Zbarażem – List do ruskogo woewodi Ieremi Wiszneweckogo pro beznadijnestano wiszce obłożonego polskiego wojska*, [w:] I. Kripiakewicz, I. Butic, *Dokumenti Bogdana Chmielnickogo*, Kijw 1961, s. 121–122; M. Hruszewski, *Istoria Ukraini–Rusi*, T.VIII, cz. III, s. 189–191.

<sup>16</sup> Zapewne Jeremi Wiśniowiecki miał głębsze powody, aby podjąć korespondencję z Chmielnickim i względy kurtuazyjne nie wchodziły tu bynajmniej w rachubę. Być może faktycznie, jak pisze Śledziński, chodziło o przeciągnięcie przerwy w walce i zyskaniu na czasie, co dla obrońców twierdzy miało wówczas ogromne znaczenie. Nie można wykluczyć też hipotezy J. Widackiego, wg którego Wiśniowieckiemu mogło chodzić o wyciągnięcie od hetmana zaporoskiego jakichś dodatkowych informacji np. o ruchach wojsk królewskich, czy w ogóle potwierdzenia obecności Chmielnickiego w obozie. Inną ciekawą hipotezą, z którą zgadza się także W.A. Serczyk, jest założenie, że mogło chodzić również o wieści o pochwyconych przez Kozaków posłańcach do króla, bowiem w tym mniej więcej czasie miał wyruszyć ze Zbaraża z wiadomościami dla Jana Kazimierza kolejny posłaniec. Patrz: K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 89; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 242; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 186–187.



Zbaraz – zamek i miasto (źródło: „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki. Teoria i historia” 1956, T.I, z.1, s. 377)

Tymczasem, w dniach między 3 a 5 sierpnia, panował względny spokój. Jak wynika z diariuszy, w tym czasie Kozacy nie podejmowali żadnych poważniejszych działań. Co jakiś czas po obu stronach dawała znać o sobie jedynie artyleria. Była to jednak przysłowiowa cisza przed burzą. Chmielnicki zbierał siły do kolejnego generalnego szturmu. Czekał też chyba, jak wynika z dociekań W.A. Serczyka, na jakies dodatkowe działa, co potwierdza w swojej kronice również Senai<sup>17</sup>. Niewątpliwie hetman zaporoski działał teraz pod narastającą presją czasu. Szerzące się w obozie kozackim wieści o królu idącym z pomocą dla oblężonych, przybierały coraz realniejsze kształty. Wszystko też wskazuje na to, że do obozu kozackiego zaczynały również docierać pierwsze wieści o klęsce korpusu Krzeszowskiego pod Łojowem, a to rysowało przed wodzem kozackim wizję przeciągającej się walki na dwóch frontach. Wszystko to razem musiało budzić jego uzasadniony niepokój, ponadto też nie wpływało dobrze na morale samych Kozaków, obawiających się o swoje rodziny pozostawione

<sup>17</sup> H.M. Seni, *Historia Chana Islam Gereja III...*, s. 124.

na Ukrainie<sup>18</sup>. W takiej sytuacji należało działać szybko i zdecydowanie, ale twierdza nie chciała kapitulować, nadal blokując ruchy hetmana kozackiego na szerszym froncie<sup>19</sup>.

Pomimo coraz poważniejszych problemów z amunicją, Polacy bynajmniej nie zamierzali koncentrować swoich wysiłków tylko na obronie. Jeszcze 3 sierpnia planowano wypad, który ostatecznie nie doszedł do skutku w wyniku zdrady. Niektórzy historycy przypuszczają, że miał on na celu odwrócenie uwagi oblegających, tak aby było możliwe wymknięcie się w tym czasie z obozu kolejnego posłańca do króla – Mikołaja Skrzetuskiego<sup>20</sup>. Są to jednak tylko przypuszczenia. Nie wiadomo bowiem dokładnie, którego dnia Skrzetuskiemu udało się potajemnie opuścić twierdzę, choć sam fakt jego wyjścia jest tu niepodważalny. Tymczasem 4 sierpnia, jak podaje W.A. Serczyk, zniecierpliwiony chan wysłał do Chmielnickiego gońca z propozycją ściągnięcia z Tarnopola dodatkowych dział (w tym obłężniczych). Według wyżej cytowanego historyka, miały się one znaleźć w obozie koalicjantów już następnego dnia, tj. 5 sierpnia<sup>21</sup>. Również 5 sierpnia, ale znacznie wcześniej, bo jeszcze o świtaniu, z obozu polskiego wyszła wycieczka (500 ludzi spod różnych chorągwi), która niepostrzeżenie podkraśla się pod stanowiska kozackie. Wypad okazał się niezwykle udany. Około 300 Kozaków zginęło na miejscu, przy czym Polacy zdobyli żywność, 16 lub 18 sztandarów<sup>22</sup> i uprowadzili 7 jeńców których jeszcze tego samego dnia przesłuchano. Pojmani potwierdzili wcześniejsze wieści o idących posiłkach, informując jednocze-

<sup>18</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 458; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 147–148; F. Rawita-Gawroński, *Bohdan Chmielnicki...*, T. II, s. 64; L. Frańś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 54–55; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 188–189; M. Hruszewski, *Istoria Ukraini–Rusi...*, T.VIII, cz. III, s. 191.

<sup>19</sup> L. Frańś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 51.

<sup>20</sup> K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 89–90.

<sup>21</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 243; H.M. Seni, *Historia Chana Islam Gereja III...*, s. 124.

<sup>22</sup> Nie wiadomo dokładnie, ile chorągwi udało się zdobyć wówczas Jeremiemu Wiśniowieckiemu, bowiem w źródłach podane są różne liczby, raz 16, raz 18. Podobnie w literaturze nie ma odnośnie tej kwestii jednolitego stanowiska, gdyż np. W. Tomkiewicz podaje tylko 6 chorągwi. Niedokładność tą próbował wyjaśnić J. Widawki, pisząc o 16 chorągwiach i 2 buńczukach. Patrz: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 459, tamże, *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża...*, s. 447; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 148; *Anno 1649. Stanąwszy w obozie pod Zbarażem ultima junii spod Konstantynowa przy nędzy, krótkie opisanie ciężkich progresów naszych od wojska kozackiego i ordy za następowaniem post nonamjullii in obsidione będąc*, s. 173; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] L. Kubala, *Szkice historyczne, serya pierwsza*, s. 182; A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, T. 3, s. 217; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 189; K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 113–114; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 243; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 321; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 126; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 325. Ogólnie na ten temat również: M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 66.

śnie o przygotowaniach do kolejnego szturmu, którego należało się spodziewać następnego dnia. Straty, jakie poniosła wyprawa Wiśniowieckiego, który stał na jej czele, były stosunkowo niewielkie. W czasie odwrotu zginęło kilku towarzyszy, kilku zaś jedynie raniono<sup>23</sup>. Zgodnie z oczekiwaniami, 6 sierpnia wcześniej rano, Chmielnicki zaatakował całą potęgą. „6 Augusti. Na świtaniu ze wszystkich stron 300 armaty [z dużą przesadą W.K.] zasadziwszy, Chmiel do szturmu przyspuścił...” – czytamy w *Diariuszu*<sup>24</sup>. Masy kozackie ruszyły do ataku pchając pod szaniec polskie nowe hulajhorodyny. Niesiono też potężne drabiny (ponoć aż 400), z których każdą musiało dźwigać ok. 20 ludzi. Kozacy szturmowali ze wszystkich stron. Niemniej zajadłe uderzano na kwatery podczaszego koronnego Mikołaja Ostroroga.



Rycina XVII-wiecznego Zbaraża (źródło: *Księga Kresów Wschodnich*, dodatek nr 16, „Rzeczpospolita”, 20 V 2010, s. 3)

Za pomocą drabin napastnicy wdarli się na wały, z których obrońcy nie dali się jednak zepchnąć. Walczono na szable, muszkiety, gołe pięści, kamienie i wszystko to, co kto miał pod ręką. Zbaraskie działa czyniły krwawe wyrwy w szeregach nacierających tłumów kozackich, zaś jazda szarżowała na flanki czerni i kozackiej piechoty. Po trzygodzinnych zaciętych zapasach Kozacy wycofali się, dając obrońcom nieco wytchnienia. Ale nie był to bynajmniej koniec. Tego dnia Kozacy atakowali jeszcze dwukrotnie (w południe i o północy), choć nie były to już ataki tak zmasowane.

<sup>23</sup> Zginąć miał wtedy m.in. P. Lanckoroński i B. Chreptowicz. Patrz: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, T. II, s. 74–75; *Historia panowania Jana Kazimierza*, T. I, s. 65; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 459; tamże, *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, s. 447; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 148, tamże, *Anno 1649...*, s. 173; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 182; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 243; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 189; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651...*, s. 253.

<sup>24</sup> Liczba podanych tu dział jest mocno przesadzona. Zapewne było to 30 dział, jak podaje L. Kubala w cytowanym przez siebie *Diariuszu krótszym*. Patrz: *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, [w:] L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 182.



Obwarowania Zbaraża z lat 1626–1631 (źródło: A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII w.*, Warszawa 1980, s. 19)

Wszystkie zostały jednak odparte, Polacy po raz kolejny udowodnili determinację obrony<sup>25</sup>. Należy w tym miejscu dodać, że były to już jedne z ostatnich większych szturmów podczas tego oblężenia. Od tej pory Chmielnicki postanowił złamać opór obrońców głodem i ogniem swojej artylerii, sam zaś z częścią sił szykował się do spotkania z Janem Kazimierzem<sup>26</sup>. Tymczasem obrońcy już następnego dnia (7 sierpnia), między godziną 8 a 9 rano, wyprowadzili kolejną wycieczkę ku szanom nieprzyjaciela. Tym razem jednak, jak pisze W.A. Serczyk, gromada żołnierzy z oddziałów Firleja, źle przygotowana i fatalnie dowodzona, doznała sromotnej klęski. Prowadzona bez zachowania elementarnych środków bezpieczeństwa wyprawa została przez Kozaków po prostu rozpędzona. Zginęło kilku żołnierzy i kilkunastu czeladzi *sine detrimento hostis* [bez szkody wrogów],

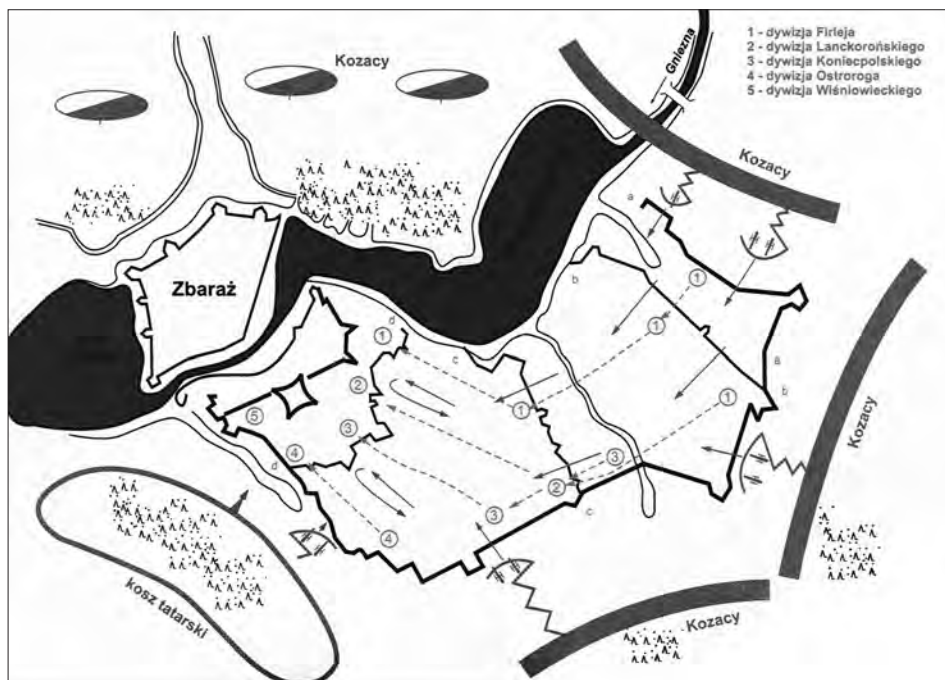
<sup>25</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 459; tamże, *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraża*, s. 447; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 149, tamże *Anno 1649...*, s. 173; A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce...*, T. 3, s. 217; H.M. Seni, *Historia Chana Islam Gereja III...*, s. 124; L. Kubala, *Szkice historyczne*, serya pierwsza, s. 134; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 325; L. Fraś, *Ratujmy zamek w Zbarażu...*, s. 15; J. Widacki, *Książ Jarema...*, s. 189; K. Słedziński, *Zbaraż 1649...*, s. 115; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 244; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 126–127; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651...*, s. 253–254; tenże, *Powstanie Chmielnickiego (1648–1653)*, [w:] *Od Żółkiewskiego i Kosińskiego do Piłsudskiego i Petlury. Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVI do XX wieku*, red. nauk. J. Wojtasik, Warszawa 2000, s. 65.

<sup>26</sup> J. Widacki, *Książ Jarema...*, s. 189; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651...*, s. 254; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 134.



jak zapisał autor diariusza<sup>27</sup>. Po tym incydencie aż do wieczora trwał względny spokój, przerywany jedynie (co było już normą) wymianą ognia artyleryjskiego<sup>28</sup>.

W nocy Kozacy usypali nowe szańce, wyższe jeszcze od poprzednich (na dwie kopie, czyli ok. 10 m)<sup>29</sup>. Chmielnicki wykazał się w tu niemalą pomysłowością. Z opisów wynika, że dla zwiększenia efektywności ostrzału wódz kozacki kazał na nich pobudować dodatkowe podwyższenia, z których ostrzeliwano majdan zbaraski.



Zacieśnianie kolejnych linii obrony (źródło: W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*, Zabrze 2006, s.124)

Ogień kozackich dział nabijanych siekańcami był ponoć tak skuteczny, że każdego dnia spod każdej chorągwi ginęło przynajmniej kilkunastu ludzi<sup>30</sup>. Jednakże jeszcze koło południa 8 sierpnia w obozie kozackim dostrzeżono dziw-

<sup>27</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraza*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 460; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 149.

<sup>28</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 245.

<sup>29</sup> W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651...*, s. 254.

<sup>30</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 245; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 134–135; *Anno 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 173–174; tamże, *Akta Anni 1649...*, s. 149; *Diariusz krótszy oblężenia Zbaraza*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 447–448; tamże, *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraza...*, s. 460.

ny ruch. Część obozu nieprzyjacielskiego została zwinięta i przeniesiona na zachód w rejon Starego Zbaraża. Tu też znalazły się kwatery Islama Gereja i Bohdana Chmielnickiego. Dalej, na trakcie wiodącym w stronę Wiśniowca (czyli na północ), Kozacy wystawili wzmocnione straże. Przegrupowanie wojsk strony przeciwnej wskazywało już jednoznacznie na to, że zbliża się armia koronna. Taki też wniosek wyciągnęli obrońcy. Stan wyczekiwania wzmagał napięcie, ale mijały godziny i nic się nie działo. Kozacy nie atakowali<sup>31</sup>. Napięta atmosfera trwała kolejnych kilka dni (od 9 do 12 sierpnia), kiedy to, jak podają źródła, nieustannie padało. W obozie polskim podjęto tymczasem decyzję o wysłaniu do króla kolejnego posłańca. Zapadła ona na tajnej naradzie regimentarzy i Jeremiego Wiśniowieckiego w środę 11 sierpnia, zapewne w wyniku braku jakichkolwiek informacji o losach Skrzetuskiego.

Tym razem z misją miał wyruszyć Krzysztof Stapkowski (Stempkowski), rotmistrz chorągwi tatarskiej księcia wojewody<sup>32</sup>. Istotnie Stapkowski wyszedł ze Zbaraża w nocy z 11 na 12 sierpnia i, podobnie jak Skrzetuski, wybrał drogę przez staw. Stapkowski nie szedł jednak sam. Towarzyszył mu Kozak i dwóch Tatarów z jego chorągwi<sup>33</sup>. Czy miał to być swoisty kamuflaż dla zmylenia straży kręcących się wokół polskich szanców? Niewykluczone, bowiem grupa tatarsko-kozacka o wiele bardziej wtapiała się w tło i wzbudzała mniejsze podejrzenia niż samotny, wędrujący człowiek. Tak czy inaczej, misja sama w sobie była równie niebezpieczna i równie udana, jak misja Skrzetuskiego, choć zapewne już nie tak spektakularna. Stapkowskiemu, jak wiemy, udało się szczęśliwie przedostać przez wrogie posterunki i wypełnić wyznaczone zadanie. Dotarł on jednak do króla dość późno, krótko przed bitwą lub nawet już po jej rozpoczęciu. Kolejny ruch w obozie kozackim zauważono 13 sierpnia, kiedy to reszta taboru kozackiego przeniosła się pod Stary Zbaraż, wraz z ciągnącymi za nim gromadami czerni uzbrojonej w rydło, łopaty i inne narzędzia niezbędne przy budowie umocnień ziemnych. Na ten widok po obozie polskim gruchnęła wieść, że Kozacy okopują się przed zbliżającym się królem. Twierdzono nawet, że Jan Kazimierz jest

<sup>31</sup> Niektórzy historycy pod datą 8 sierpnia podają wzmiankę o kolejnym odpartym szturmie kozackim. Patrz: W. Majewski, *Walki z Kozakami w latach 1591–1653...*, s. 122; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 127.

<sup>32</sup> Krzysztof Stapkowski jako dowódca chorągwi tatarskiej księcia Jeremiego Wiśniowieckiego figuruje w *Placy pocztom*, gdzie za służbę w oblężonym Zbarażu obok żołdu za trzy ćwierci 1649 r. otrzymał wynagrodzenie ze skarbu koronnego. W starszej literaturze mylony niekiedy ze Skrzetuskim. Patrz: A. Sawczyński, *Placa pocztom panięcym w R. 1650*, „Przegląd Historyczno-Wojсковy” 1937, T. IX, z. 1, s. 121; K. Śledziński *Zbaraż 1649...*, s. 117; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 246; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 461; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 150, przyp. 37, 38, s. 165–166.

<sup>33</sup> K. Śledziński pisze o dwóch Kozakach towarzyszących Stapkowskiemu, natomiast W.A. Serczyk tylko o jednym. Podobnie podaje *Diariusz obszerny*. Patrz: K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 117; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 246; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 461; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 150.

już z armią pod Założcami (3 mile od Zbaraża)<sup>34</sup>. W opinii Serczyka również w szeregach kozackiego sprzymierzeńca zaczęły się w tym czasie ujawniać pewne oznaki nerwowości. Około 11 sierpnia w koszu tatarskim rozeszła się pogłoska o wyruszeniu Jana Kazimierza z Białego Kamienia do Tarnopola oddalonego od Zbaraża zaledwie o 20 km. Czuwano więc przez całą noc, jednak rano, gdy armia koronna nie pojawiła się, postanowiono zwołać naradę wojenną.

W jej wyniku, za radą Sefer Gaziego agi, zdecydowano pociągnąć razem z Chmielnickim na spotkanie polskiemu monarsze. Część oddziałów kozackich miała jednak pozostać na miejscu by razem z wydzielonym hufcem tatarskim pod dowództwem Murada Gereja prowadzić dalsze oblężenie. Główne siły dowodzone przez Islama Gereja i Bohdana Chmielnickiego wyruszyły naprzeciw armii królewskiej jeszcze 12 sierpnia, lub w nocy z 13 na 14 sierpnia, kierując się ku zachodowi, skąd spodziewano się nadejścia Jana Kazimierza<sup>35</sup>. Wypada przy tym dodać, że według Majewskiego jakaś część armii tatarskiej mogła wyruszyć przeciwko królowi jeszcze wcześniej, a mianowicie już 9 sierpnia 1649 r.<sup>36</sup> Przodem ciągnęli Tatarzy prowadzeni przez Syrtłana (Hienę). Rozsyłane podjazdy tatarskie sprawiały się na ogół dobrze pochwytyjąc coraz to nowych jeńców, od których starano się pozyskać informacje o wojskach koronnych. Zdobyte tą drogą wiadomości nie dawały jednak przeciwnikowi dokładnego rozeznania, bowiem często były one sprzeczne. Raz mówiono o 70 tysiącach, innym razem o 30 tysiącach, nie licząc wojsk litewskich i pospolitego ruszenia. Oczywiście było to zjawisko typowe, a uzyskane tą drogą informacje bardzo często były rozbieżne na skutek bądź niewiedzy pytanym, bądź celowego ukrywania prawdy przez przesłuchiwanym jeńców. Nawet Chmielnicki, idąc pod Zbaraż, sądził początkowo, że ma do czynienia z czterdziestotysięcznym wojskiem regimentarskim, co, jak wiemy, daleko odbiegało od stanu faktycznego. Zmuszało to, jak twierdzi W.A. Serczyk, koalicyjnych wodzów do wielkiej ostrożności<sup>37</sup>.

Inne zdanie zaprezentował w tej kwestii biograf hetmana kozackiego – J. Kaczmarczyk, pisząc że chan tatarski orientował się doskonale w ruchach wojsk królewskich przynajmniej już od 7 sierpnia i szczupłości jego sił. Islam Gerej III zdawał

<sup>34</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 461; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 150–152.

<sup>35</sup> Datę wymarszu wojsk kozacko-tatarskich pod Zborów 12 sierpnia podają: W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 246–247; K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 117. W nocy z 13 na 14 sierpnia: W. Majewski, *Walki z Kozakami w latach 1591–1653...*, s. 122; tenże, *Powstanie Chmielnickiego (1648–1653)*..., s. 65; tenże, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*..., s. 254; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego*..., s. 127. Zob. też: M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 63; *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancerniej Władysława margrabi Myszkowskiego wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667 z rękopismu współczesnego dochowanego w zamku podhoreckim wydane*, Kraków 1858, s. 3.

<sup>36</sup> W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*..., s. 254.

<sup>37</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 246–247; H.M. Seni, *Historia Chana Islam Gereja III...*, s. 124–126.

sobie sprawę, że starcie słabszej armii koronnej z przeważającą liczebnie armią kozacko-tatarską może doprowadzić do całkowitego rozbicia wojsk królewskich, a to nie leżało bynajmniej w interesie Chanatu Krymskiego<sup>38</sup>. Następnego dnia (14 sierpnia) w obozie polskim przekazywana z ust do ust wiadomość o opuszczeniu przez Chmielnickiego taboru wywołała powszechną radość. Bito w bębny – wiwatował i modlił się cały Zbaraż. Dziękowano Opatrzności za ratunek. Kozacy, zdziwieni polskim zachowaniem, otworzyli najpierw ogień, zasypując polski okop kulami. Jednocześnie licząc na stępioną czujność obrony próbowali zdobyć fortyfikacje. Ku swemu zaskoczeniu natrafili na twarde opór. Polacy, pokrzepieni pomyslnymi wieściami, z tym większym animuszem odparli kozacki atak. 15 sierpnia (w dzień Matki Boskiej Zielnej, w niedzielę) z obozu polskiego uciekł pachołek z husarskiej chorągwi księcia Koreckiego, który doniósł Kozakom, że regimentarze i wojsko wybierają się tego dnia do miasta na mszę. Takiej okazji Kozacy nie zamierzali oczywiście przepuścić. Rozpoczęto przygotowania do szturm, mając i tym razem nadzieję na zaskoczenie Polaków. Na szczęście jednak podejrzany ruch mołojców w porę dostrzeżono, zamiast iść do kościoła, żołnierze pozostali przy wałach. Na mszę udali się tylko regimentarze i Wiśniowiecki, dla którego o mały włos nie skończyło się to tragicznie. Wracającego z mszy Wiśniowieckiego dostrzegli kozaccy strzelcy. Z wrogiego szańca padła salwa. Szczęśliwie jedyną jej



Kozacy zaporoscy (rys. R. M. Jurga)

<sup>38</sup> J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki...*, s. 105.

ofiara był pies wlokący się za księciem. Dalsze działania stron zakończyła trzygodzinna ulewa. Kozacy odstąpili od planowanego ataku, nie zrezygnowali jednak z prób zdobycia Zbaraża jeszcze tego samego dnia. Podkopano się aż pod sam wał, docierając do wnętrza obozu przy kwaterach Koniecpolskiego.

Ale i ten atak (tym razem podziemny) zauważono i w porę udaremnilo. Kozaków wyparto a tunel zasypano<sup>39</sup>. W poniedziałek 16 sierpnia (w kalendarzu prawosławnym – święto Spasa) poranna cisza wróżyła tego dnia względny spokój. Sądzone, że poza tradycyjną już wymianą ognia, co istotnie nastąpiło, nie dojdzie już do żadnych poważniejszych działań. Co bardziej krewcy żołnierze ruszyli nawet za wały sądząc, że Kozacy strzelają do zbliżających się straży wojsk królewskich. Śmiałkowicie zostali jednak przywitani tak gęstą palbą kozackich rusznic i dział, że musieli (na szczęście bez strat) szybko wrócić pod osłonę swoich szańców. Wycieczka spaliła na panewce.

Kozacy tymczasem starali się dezinformować w różny sposób załogę Zbaraża. Najpierw wywabili z obozu i porwali ciurę obozowego, pod pozorem przekazania mu listu dla regimentarzy. Pacholek powrócił faktycznie z jakimś pismem, które przekazał regimentarzom. Był to list, który rzekomo napisał Chmielnicki do swego pułkownika oboźnego Iwana Czarnoty (Czerniaty). Informował w nim o rozbiciu wojsk królewskich i wzięciu 500 znaczniejszych jeńców polskich. Jednocześnie Chmielnicki nakazywał swojemu pułkownikowi wzmożoną czujność, by nikt z oblężonych nie zdołał się wymknąć z kozackiej matni. Gdy regimentarze z niepokojem czytali ów list, wokół szańców polskich cisnęła się czerń wołając na Lachy, aby pokłonili się i poddali panu Chmielowi, skoro mu się sam król nie oparł. Strzały i radość w obozie kozackim miały uwiarygodnić owe pogłoski.

Posunięto się nawet do mistyfikacji, przebierając jakiegoś Kozaka za hetmana powracającego triumfalnie z wyprawy. Fortel jednak nie wypalił, a rzekomego hetmana powitała salwa zamkowych dział. Nie zmniejszyło to bynajmniej kozackiej aktywności, gdyż krótko potem ruszono do otwartego ataku (na kwatery A. Koniecpolskiego), ale i ten udało się załodze odeprzeć salwami z dział. Jednak na wszelki wypadek, gdyby poprzednie umocnienia zawiodły, usypano do wieczora nowy szaniec w bezpośrednim sąsiedztwie zamku. Noc (z 16 na 17 sierpnia) upłynęła już spokojnie, choć swarliwie. Kozacy już nie zaatakowali. Tak w ogólnym zarysie przedstawia wydarzenia z 16 sierpnia *Diariusz obszerny*. Taką też wersję zdarzeń przyjęli w swoich pracach L. Kubala i W. A. Serczyk<sup>40</sup>, ale jest

<sup>39</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 247; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 189–190; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 136, 164; *akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 152–153; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 462; A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce...*, T. 3, s. 217–218.

<sup>40</sup> L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 164–165; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 247–248. Zob. też: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża* [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 463–464; *akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 153–154.

też i inna. Według J. Widackiego jeszcze 15 sierpnia wieczorem, aby przekonać się, jak naprawdę wygląda sytuacja w obozie kozackim, oblężeni wysłali tam poselstwo pod pretekstem rozpoczęcia układów.

Tam też posłowie dowiedzieli się, że Chmielnickiego pod Zbarażem co prawda nie ma, ale też pokazano im wyżej wspomniany list, z którego wynikało, że armia koronna została przez hetmana zaporoskiego zniesiona. O porwanym pacholku nie ma tu w ogóle mowy, zaś całą mistyfikację z rzekomym Chmielnickim autor opisuje jak wyżej (nie precyzując jednak czasu, kiedy miała ona miejsce, czego można się tu jedynie domyślać). Brak jest też jakiegokolwiek informacji o ataku kozackim, który zaraz po niej nastąpił<sup>41</sup>. Pozostaliśmy więc przy pierwszej relacji zawartej w *Diariuszu obszernym*. Padający od samego świtu 17 sierpnia deszcz zniweczył planowany przez Kozaków poranny atak na polski szaniec<sup>42</sup>. Znękana sprzecznymi wiadomościami załoga z niepokojem wyczekiwała niepewnej przyszłości.

Nastroje po pierwszej euforii musiały chyba mocno podupaść, skoro dla podtrzymania ducha w polskim obozie uciekano się do różnego rodzaju sztuczek, przypisywanych, nawiasem mówiąc, samemu księciu wojewodzie. Jak czytamy w przekazie źródłowym, zanotowanym pod wyżej wymienioną datą: „Skoro dzień, przed swą budą pan Mikołajewski rotmistrz Tatarów księcia jm. [Jeremiego Wiśniowieckiego] na miejscu pana Stapkowskiego *die* 11 *praesentis* do Króla JM. wyprawionego zostawiony, znalazł strzałę od nieprzyjaciela wypuszczoną<sup>43</sup>. Treść tego niecodziennego listu, przyklejonego smołą do strzały, informowała załogę o sukcesach Jana Kazimierza pod Zborowem, zachęcała do wytrwania jeszcze kilku dni<sup>44</sup>. List stał się oczywiście wśród wojska natychmiast przedmiotem rozważań (szczególnie w kwestii jego autentyczności), tym bardziej, że po obozie od kilku dni krążył już inny, opatrzony pieczęcią królewską. Wynikało z jego treści, że już w najbliższych dniach król przybędzie pod Zbaraż, by przerwać oblężenie. Tym sposobem otucha i nadzieja znowu napelniła serca obrońców<sup>45</sup>. Kontynuując swoją politykę podniesienia morale wojska zbaraskie-

<sup>41</sup> J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 190–191.

<sup>42</sup> Tamże, s. 191.

<sup>43</sup> *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 154; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michalowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 464.

<sup>44</sup> Treść owego listu, a w zasadzie krótkiej informacji przyklejonej smołą do strzały, jest szeroko cytowana w literaturze oraz źródłach. Brzmiała ona następująco: *Będąc szlachcicem, lubo po niewoli między hultajstwem, odnajmuję WMMciom, że Król J M ć jest we Zborowie, z wielką bardzo potęgą: kilkakroć Ordę i Kozaków gromił. Chmiel jest w obozie. Wczorajszy tryumf był na postrach W M Mciom; bądźcie ostrożni przez kilka dni; będzie da Bóg dobrze. Już to trzeci raz ostrzegam W M Mciów*. Patrz: J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 191; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 248; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 165; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michalowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 464; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 154.

<sup>45</sup> J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 191; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 248–249; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 165.

go, książe Jeremi miał się też innych sposobów. Wystosował m.in. uniwersał do swoich poddanych, będących teraz w obozie Chmielnickiego, obiecując im w zamian za odstąpienie hetmana swą łaskę i amnestię. Nie odniosła ona oczywiście żadnego skutku, na co zresztą nie liczył sam książe. Bardziej chodziło tu o przekonanie własnych żołnierzy o zbliżającym się już końcu walk<sup>46</sup>. Zniechęceni i zwątpieni, a przede wszystkim znacznie bardziej niebezpiecznemu zjawisku nasilających się dezercji czy szpiegostwa (o czym wzmiankowano już powyżej), przeciwdziałano stosując o wiele bardziej drastyczne środki, z różnym zresztą skutkiem. Jeszcze 17 sierpnia w południe planowano zorganizować wypad, który jednak w ostatniej chwili odwołano.

Zorientowano się bowiem w porę, że z obozu zbiegło dwóch kolejnych uciekinierów i wydało plany organizowanej wycieczki nieprzyjacielowi. Z kolei ostrzał artyleryjski twierdzy tego dnia okazał się tak mało skuteczny, że sami



Żołnierze polscy – (od lewej) dragon i żołnierz piechoty polskiej (rys. R. M. Jurga)

<sup>46</sup> Wydarzenie to Diariusz obszerny, jak i W.A. Serczyk, podają pod datą 20 i 21 sierpnia. Patrz: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 467–468; *akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 158–159; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 250.

Kozacy mocno rozsierzeni tym faktem powiesili własnego puszkarza<sup>47</sup>. Wieczór i noc, poza rzadką wymianą strzałów, upłynęły już raczej spokojnie. Częściej przekomarzano się między sobą niż strzelano: „Oni, że Króla J Mci oblegli; my, że ich raczej gromią cieszyliśmy się. Noc z rzadkiem strzelaniem, a rozmowami częścią przyjacielskimi, częścią jeden drugiemu łając”<sup>48</sup>.

W środę rano (tzn. 18 sierpnia) Kozacy znów wkopali się głęboko w polskie umocnienia, tym razem od strony kwater regimentarskich. Starcia rozpoczęły się intensywną (choć krótkotrwałą – zdaniem Serczyka) wymianą ognia obydwu stron, podczas których zginął powszechnie lubiany towarzysz husarski Wiśniowieckiego, Swarzewski. Drugi etap starć nastąpił już w godzinach wieczorno-nocnych, kiedy to wywiązał się nie mniej intensywny pojedynek strzelecki. Również i tej nocy dał znać o sobie książę wojewoda [Jeremi Wiśniowiecki]. Z inicjatywy księcia, choć nie pod jego bezpośrednim dowództwem, ku nieprzyjacielskim szanom ruszyła wycieczka złożona z jego żołnierzy, rekrutujących się spod różnych znaków. Dobrze przygotowana akcja zaowocowała sukcesem. Zbito wielu Kozaków przy niewielkich stratach własnych (pojmano kilku pachołków – 2 zginęło, 2 zmarło już w obozie od ran). Cofający się do własnego szanca żołnierze Wiśniowieckiego przywlekli ponadto 9 jeńców kozackich, między którymi znalazł się jeden esawuł i hajduk (z majątku starosty winnickiego Jana Odrzywolskiego)<sup>49</sup>. Z ich zeznań (uzyskanych następnego dnia, tj. 19 sierpnia) dowiedziano się między innymi o niepomyślnym, jak się wydawało dla Chmielnickiego, przebiegu bitwy pod Zborowem, o czym mieli świadczyć liczni ranni zwożeni do ich obozu. Chmielnicki rozpuszczał wieści o swoich przewagach, ale też, jak twierdzili jeńcy, ściągał dodatkowe posiłki. Stąd też nie bardzo już hetmanowi wierzono, choć sami Kozacy nie do końca wiedzieli, co się naprawdę działo. Wiadomość o osłabieniu sił przeciwnika pod Zbarażem spowodowała, że przed południem (ok. godz. 11) z obozu polskiego ruszyła kolejna silna wycieczka. Atakującym Polakom udało się nawet zdobyć dwa nieprzyjacielskie szanice, ale gdy walczący Kozacy otrzymali dodatkowe wsparcie, a polska dragonia nie kwapiła się by pomóc swoim, musiano opuścić zdobyte pozycje i wycofać się pod

<sup>47</sup> Szlachcicowi schwytanemu na próbie ucieczki odcięto rękę i nogę, a chłopca udającego zbiega z obozu tatarskiego, w rzeczywistości kozackiego szpiega zabito na miejscu bez najmniejszych skrępowań. *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 464–465; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 155; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 249.

<sup>48</sup> Cyt. za: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 465.

<sup>49</sup> J. Widacki, *Kniaz Jarema...*, s. 191–192; K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 121; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 249; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651...*, s. 254; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 127; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 328. Kubala pisze o 10 jeńcach wziętych podczas tego wypadu. Patrz: L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 165–166. Zob. też: *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 465; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 155–156.



forteczne mury, tracąc jednocześnie kilku zabitych. Zapewne też w tym momencie nastąpił kontratak przeciwnika. Walczono niezwykle zażarcie, nie przebijając w środkach. Gdy brakowało broni, chłopcy rzucali się na obrońców z cepami.

Używano nawet proc, jak zanotował świadek tamtych zdarzeń<sup>50</sup>. Warto jednakże dodać, że w wersji podanej przez J. Widackiego wycieczka, którą przeprowadzili Polacy w tym dniu, była częścią szerszego i o wiele bardziej ambitnego planu dowództwa polskiego, a ściślej mówiąc samego Wiśniowieckiego. Jego celem, w opinii tego historyka, miało być przerwanie oblężenia, a nawet przyjsię z pomocą wojskom królewskim, poprzez atak na Chmielnickiego od tyłu. Z wojskowego punktu widzenia całą akcję zaplanowano w ten sposób, że bitwę rozpocznie Lanckoroński, następnie zaś ruszą kolejno: Wiśniowiecki, Ostroróg, Koniecpolski i Firlej. Atak miał więc nastąpić stopniowo na całej linii wałów. Oczywiście przedzierać się przez pozycje wroga miała tylko jazda, natomiast zadaniem piechoty i artylerii była dalsza obrona Zbaraża<sup>51</sup>.



Towarzysz pancerny (rys. R. M. Jurga)

<sup>50</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 466. Zob. też: W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 249.

<sup>51</sup> W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 328.

Uzgodniono również, że sygnałem do rozpoczęcia walki będzie trzykrotny wystrzał z działa. Plan spalił jednak na panewce z winy kapitana dragonów, który nie czekając na sygnał ruszył do ataku i w chwilę potem zginął. Niepowodzenie, jak pisze dalej J. Widacki, miało obok falstartu nadgorliwego kapitana też inną przyczynę obok falstartu nadgorliwego kapitana. Otóż jak się zdaje, kiedy zaskoczeni nagłym, choć nieskoordynowanym, atakiem Kozacy zaczęli uciekać od pierwszych i drugich wałów, żołnierze zamiast ich ścigać, rozbiegli się w poszukiwaniu żywności, co dało z kolei czas przeciwnikowi na ochłonięcie z zaskoczenia i stawienie silniejszego już oporu, który w konsekwencji zmusił Polaków do wycofania się w obręb własnych obwarowań<sup>52</sup>. Na ile przedstawiony powyżej plan regimentarzy był realny i możliwy do wykonania – nie sposób znaleźć na to teraz odpowiedzi, gdyż sam autor twierdzi, że choć miał on pewne szanse powodzenia, to jednak był obciążony dużym ryzykiem<sup>53</sup>. Tymczasem sytuacja w obozie polskim z dnia na dzień (a właściwie to już chyba z godziny na godzinę) stawała się coraz bardziej dramatyczna. Obrońcom brakowało już dosłownie wszystkiego, od prowiantu zaczynając na prochu kończąc.

Niemcy (tzn. piechota autoramentu cudzoziemskiego) z braku żywności chwytały i jadły wałęsające się psy. Dochodziło też do aktów samowoli, gdy zesperowani żołnierze próbowali rabować wozy taborowe, lub wydzielali żywność pachółkom niosącym ją dla swoich panów stojących na wałach. Do tego dochodziła jeszcze ogromna presja psychiczna potęgowana pogroźkami przeciwnika. Nasilały się dezercje, przeważnie czeladzi obozowej, która informowała Kozaków o nastrojach panujących w twierdzy, lub planowanych akcjach. W taki właśnie sposób zniweczono zaplanowany wypad z twierdzy w nocy z 19 na 20 sierpnia, „[...] bo się dwaj dragoni z regimentu jmp. Jacka Rozrażowskiego przedali i nieprzyjaciela ostrzegli [...]” – czytamy w relacji naocznego świadka<sup>54</sup>. Tak w niewielkim, przylepionym do zamku i miasta, okopie żołnierze doczekali dnia 21 sierpnia, kiedy to od strony kozackiego taboru przybył posłaniec tatarski z wiadomością o zawartym pod Zborowem pokoju. Słowom skończonego wysłannika nie dano jeszcze wiary zwłaszcza, że równocześnie niemal z nią rozległ się huk kozackich dział. Hetman zaporoski mimo zawartych już układów nie chciał pogodzić się z osobistą porażką. Jeszcze raz czerń kozacka rzuciła się na

<sup>52</sup> J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 192; K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 121–122; W. Majewski, *Przebieg wydarzeń w powstaniu Chmielnickiego 1648–1651*, s. 254; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 127; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 328.

<sup>53</sup> Plan, choć śmiały w swych założeniach, był też niewątpliwie bardzo ryzykowny. Należy bowiem pamiętać, że załoga Zbaraża, mimo że oblegana tylko przez część armii kozacko-tatarskiej, była już u kresu wytrzymałości. Tygodnie spędzone na ustawicznych walkach, głód i zmęczenie nadszarpane psychikę i siły fizyczne żołnierzy. Wszystko to sprawiło, że wartość bojowa wojsk regimentarskich była już w tym czasie mocno osłabiona. Ponadto jeździe brakowało koni, zaś te które pozostały, wskutek niewłaściwego żywienia nie przedstawiały pełnej wartości. Patrz: J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 192.

<sup>54</sup> *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 158.

polski szaniec i jeszcze raz została mężnie odparta. Walczono zawzięcie i dopiero deszcz rozdzielił ścierających się przeciwników<sup>55</sup>. Jeszcze tego samego dnia wieczorem do obozu zbaraskiego przybył wysłany przez komisarzy królewskich Romaszkiwicz, potwierdzając upragnioną wiadomość. Niemniej i jemu nie do końca jeszcze mu wierzono, zwłaszcza, że Romaszkiwicz zachowywał się dość enigmatycznie, nie chcąc wyjawić warunków pokoju.



Odsiecz Jana Kazimierza – ruchy wojsk polskich.

Nieufność regimentarzy budził też list Chmielnickiego sugerujący, że zgodnie z podpisanym traktatem to obrońcy mieli zapłacić chanowi okup w wysokości kilkuset tysięcy złotych, o czym w obozie rzecz jasna nikt nie chciał nawet słyszeć<sup>56</sup>. Znowu więc chwycono za broń i znowu jak poprzedniego dnia ulewa

<sup>55</sup> *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 468; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 159; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 250–251; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s.127; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 329.

<sup>56</sup> Romaszkiwiczowi i jednocześnie Chmielnickiemu (temu ostatniemu listownie) oświadczono, że nikt z załogi zbaraskiej nie myśli ani się poddawać ani tym bardziej płacić okupu. Podobnej odpowiedzi udzielono też wysłannikowi Denhoffa (przebywającego w charakterze zakładnika u Tatarów), Olszańskiemu, gdy ten zaczął się dopytywać, czy obrońcy zaczęli już zbierać pieniądze na okup dla chana, gdyż inaczej Denhoff zginie. Wówczas Firlej miał odpowiedzieć: „Kto go zastawił ten niech go odkupuje; my o tem nie myślimy?”. Wypada też wspomnieć, że do regimentarzy przybył jeszcze jeden wysłannik – tym razem królewski – T. Minor, który zostawił jedynie list, po czym odjechał, nie rozmawiając w ogóle z regimentarzami. Patrz: W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 251; J. Widacki, *Książ Jarema...*, s. 193; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 166–167; L. Fraś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 67–68; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 329. Zob. też: *Stanisław Lanckoroński do Króla Jana Kazimierza. 22. VIII. 1649 ze Zbaraża*, [w:] H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów...*, s. 335; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 159–160; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 468–469.

rozdzieliła szeregi walczących. Był to w zasadzie ostatni już zbrojny incydent pod murami bohaterskiej twierdzy. Wypracowano też kompromis na załatwienie spornej kwestii zapłacenia okupu. Zgodzono się mianowicie na zapłacenie chanowi zamiast 200 tys. talarów tylko 40 tys., jako części zaległego okupu za Hieronima Sieniawskiego, który trafił do niewoli jeszcze pod Korsuniem i z której został zwolniony na słowo. Teraz potraktowano to jako uregulowanie ostatniej raty należnej Tatarom. W zastaw jako gwarancję zapłacenia powyższej kwoty dano szlachcica Potockiego (jednego z obrońców Zbaraża), nie spokrewnionego jednak z pechowym hetmanem spod Korsunia, M. Potockim<sup>57</sup>. 22 sierpnia (w niedzielę) było już na ogół spokojnie. Ucinano sobie nawet z Kozakami przyjacielskie pogawędki, choć od zwykłych środków ostrożności na razie nie odstępowano. Dokonywano też pierwszych transakcji, kupując przeważnie żywność i konie. Z niedzieli na poniedziałek (tj. z 22 na 23 sierpnia) Kozacy zaczęli opuszczać swoje stanowiska na wałach, ale od całkowitego oblężenia odstąpiono dopiero 25 sierpnia. Następnej nocy (z 26 na 27 sierpnia) polski szaniec opuściła jego załoga<sup>58</sup>, by zgodnie z rozkazem królewskim udać się pod Gliniany na miejsce koncentracji głównej armii i dalej już do Lwowa<sup>59</sup>. Epopeja Zbaraża dobiegła końca. W ciągu 45 dni nieustających walk<sup>60</sup> Polacy odparli łącznie 20 szturmów, wygrali 16 bitew w polu i przeprowadzili 75 zwycięskich wypadów z twierdzy na pozycje wroga<sup>61</sup>. Straty, jakie przy tym poniesiono, wahały się w liczbach:

<sup>57</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 251; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 194; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki*, s. 321; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 167–168; L. Frańś, *Obrona Zbaraża w r. 1649*, s. 68; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 161; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 469.

<sup>58</sup> W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie...*, s. 251–252; J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 193–194; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 322; K. Śledziński, *Zbaraż 1649...*, s. 123–124; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s. 127; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 168–169; W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki 1612–1651...*, s. 329; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 161; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 469–470.

<sup>59</sup> J. Widacki, *Kniaź Jarema...*, s. 194; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 322; J. Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki...*, s. 115; *Akta Anni 1649...*, [w:] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich...*, s. 161–162; *Diariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego Księga Pamiętnicza...*, s. 470.

<sup>60</sup> Kochowski i Jemiołowski błędnie podają czas oblężenia Zbaraża (w pierwszym przypadku dwa miesiące, w drugim osiem tygodni). W rzeczywistości trwało ono krócej. Patrz: *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza...*, T. II, s. 73; *Historia panowania Jana Kazimierza...*, T. I, s. 64; M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający...*, s. 65; *Pamiętniki Łosia towarzysza chorągwi pancernej...*, s. 3.

<sup>61</sup> *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza...*, T. II, s. 77; *Historia panowania Jana Kazimierza...*, T. I, s. 67; L. Frańś, *Ratujmy zamek w Zbarażu...*, s. 19; tenże, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 70; L. Kubala, *Szkice historyczne...*, serya pierwsza, s. 168; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 320–321.

1000 żołnierzy zabitych w bezpośrednim boju, co najmniej drugie tyle zmarłych w wyniku zadanych ran, chorób i głodu. Straty czeladzi to ok. 2000 ludzi<sup>62</sup>. Warto też dodać, uzupełniając powyższy opis, że z 60 tys. koni, jakimi dysponowała załoga polska na początku oblężenia pod koniec pozostało tylko 3 tysiące<sup>63</sup>. Straty Kozaków według różnych źródeł miały wynieść od 20 do nawet 50 tys. ludzi, co w przypadku drugiej liczby wydaje się być mocno przesadzone<sup>64</sup>. Obraz wyędźniałych, ale dumnych żołnierzy, niczym korowód duchów opuszczających Zbaraż zamyka w zasadzie piękną kartę bohaterskiej obrony tej niewielkiej kresowej twierdzy, dodajmy – do końca niepokonanej. Czy broniła się ona długo czy krótko? Na to pytanie każdy musi już chyba sam sobie odpowiedzieć. Biorąc pod uwagę tylko kryterium czasu, nie była to długa obrona. Trwała zaledwie około półtora miesiąca. Rozważając jednak powyższą kwestię w innych kategoriach, wynik tego rodzaju dociekań może być już zupełnie odmienny. Należy pamiętać bowiem, że Zbaraż nie był potężną twierdzą przystosowaną do wytrzymywania długich oblężeń, a wprost przeciwnie. Był niewielkim kresowym punktem oporu, przystosowanym bardziej do odpierania najazdów czambułów tatarskich niż naporu potężnych kilkudziesięciotysięcznych armii, wyposażonych ponadto w dość mocną artylerię. Patrząc na Zbaraż w ten sposób, możemy dojść do wniosku, że ten niewielki kurnik, jak nazywał go Chmielnicki, bronił się aż półtora miesiąca, odpierając ataki wielokrotnie silniejszego przeciwnika. Sama jednak obrona niedużej kresowej twierdzy nie wyczerpuje, jak wiemy, podjętego powyżej tematu kampanii 1649 r., której ostateczne rozstrzygnięcia zapadły dopiero pod oddalonym o 60 km Zborowem. Ale to już trochę inna historia.

---

<sup>62</sup> Są to najczęściej podawane przez literaturę straty strony polskiej poniesione w walkach o Zbaraż. Dla ścisłości podajmy jednak, że bywają również inne. Np. Vimina (o czym pisze Frąś) podaje, że z 9 tys. wojska pozostało jedynie 3 tys., przy czym czeladzi zginąć miało dwukrotnie więcej. Według Twardowskiego zginęło 800 żołnierzy w bezpośrednim boju, bez zmarłych od ran, chorób, głodu itp. Patrz: L. Frąś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 68–69; J. Widacki, *Kniaz Jarrema...*, s. 194; R. Romański, *Książę Jeremi Wiśniowiecki...*, s. 320; W. Biernacki, *Powstanie Chmielnickiego...*, s.127.

<sup>63</sup> L. Frąś, *Obrona Zbaraża w r. 1649...*, s. 51.

<sup>64</sup> Tamże, s. 69.



Szlachta polska (rys. M. Szyszko)



Magnat polski (od lewej) i dworzanin polski (rys. M. Szyszko)



Husarz polski z koncerzem  
(źródło: *Rządy Sobieskiego 1669–1696*,  
red. Z. Gawryś, Warszawa 2007, s. 31)



Husarz polski z kopią  
(źródło: *Rządy Sobieskiego 1669–1696*,  
red. Z. Gawryś Warszawa 2007, s. 20)



Husarz litewski  
(źródło: *Czas wojen 1587–1630*,  
red. Z. Gawryś Warszawa 2007, s. 20)



Tatar na koniu  
(źródło: „*Mówią Wieki*” 2011,  
nr 1 (612), s. 43)



Ataman kozacki i chorąży  
wojska zaporoskiego  
(źródło: *Polska Wazów 1630–1668*,  
red. Z. Gawryś, Warszawa 2007, s. 14)



Ataman kozacki na czele  
piechoty zaporoskiej  
(źródło: *Polska Wazów 1630 – 1668*,  
red. Z. Gawryś, Warszawa 2007, s. 19)

WOJCIECH KUCHARSKI

**THE COMBAT FOR HOLDING OUT THE FORTRESS OF ZBARAŻ (ZBARAZH) IN JULY AND AUGUST 1649.  
THE SIEGE AND DEFENCE. STAGE II (1-25 AUGUST). PART 2**

Key words: Zbarazh, the Khmelnytsky Uprising, Cossacks

Summary

The second stage of the defence lasting for nearly the whole of August was the continuation of the combat for holding out the fortress until the arrival of the relief force led by king Jan Kazimierz (John II Casimir Vasa). Nevertheless, the king's reinforcements were not approaching and as we all know, they never reached the walls of the besieged fortress. This was, therefore, a very hard period for the defenders of Zbarazh, who not only encountered the enduring attacks of the foemen but were also afflicted by an even worse enemy, famine. In addition, the ammunition reserves, especially gunpowder, were severely depleted, which meant that the future defence could prove impossible. The combat, however, continued and importantly, not only with a passive defence but also with counterattacks outside of the Polish fortifications, which often inflicted heavy losses on the enemy. Until the very end Zbarazh remained unconquered in spite of the constant attacks led by predominant besieger, aimed at the earthworks of the fortress. The last soldiers left their positions not under the pressure of the preponderant force but as a result of the treaties concluded under Zborów (Zboriv), which eventually put an end to the blockade of the fortress.

Translated by **A. Moraszczyk**